

MIS USZATEK

CZESŁAW JANCZARSKI

**ILUSTRACJE ZBIGNIEW
RYCHLIKI**

NASZA KSIĘGARNIA

This edition © copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2016

© Copyright for the text by Maria Janczarska, 2006

© Copyright for the illustrations by Halina Rychlicka and Andrzej Rychlicki, 2006

Foreword © copyright by Małgorzata Strękowska-Zaremba, Warszawa 2016

Projekt okładki: *Anna Pol*

ŹRÓDŁA ZDJĘĆ:

Piotr Kamionka/REPORTER (s. 3)

NAC (s. 4)

Archiwum rodzinne (s. 5, 6, 7)

Lech Charewicz/East News (s. 9)

Biełous Mieczysław/Filmoteka Narodowa (s. 14)

EAST NEWS/POLFILM (s. 15)

CEZARY PECOLD/SE/EAST NEWS (s. 16)

W 2017 roku mija sześćdziesiąt lat od opublikowania pierwszych opowiadań o Misiu Uszatku. Z tej okazji mamy przyjemność powrócić do pierwszych książek o Misiu: *Przygód i wędrówek Misia Uszatka*, *Nowych przyjaciół Misia Uszatka*, *Gromadki Misia Uszatka* – które zawiera niniejszy zbiór. Jeśli dodamy, że opowiadania dopełnia komplet ilustracji Zbigniewa Rychlickiego, przyjemność lektury przerodzi się w prawdziwą ucztę.

WSTĘP

Dnia 5 czerwca 2005 roku Miś Uszatek zniknął z wystawy *Hocki-klocki z Dobranocki* przygotowanej przez łódzkie kino Charlie. Zważywszy że chodziło o lalkę, podejrzenie o ucieczkę najślawniejszego łodzianina nie wchodziło w grę. Miś musiał paść ofiarą porywaczy! Kierownictwo kina energicznie przystąpiło do poszukiwań. Rozesłano e-maile do odbiorców newsletteru – widzów kina, zawiadomiono prasę i telewizję, przygotowano plakat z charakterystyką porwanego i wyznaczono nagrodę: roczny karnet na wszystkie pokazywane w kinie Charlie filmy. Informacja o porwaniu ukazała się w TVP3, TVN, TVN24, w telewizjach lokalnych, a nawet w prasie ukraińskiej i niemieckiej.

Rysopis zaginionego:

„Urodzony: 1957 rok

Wzrost: 18 cm

Waga: 300 g

Znaki szczególne: uszkodzona prawa noga, kłapnięte uszko.

Ma brązowe futerko i czarne oczy.

Ubrany był w sfatygowaną niebiesko-białą piżamę”*.

Złe wieści obiegły kraj i wywołały zgodnie brzmiące głosy oburzenia. Dorastający z Misiem Uszatkiem czytelnicy periodyku „Miś” i książek o nim oraz widzowie filmów z jego udziałem byli bardzo poruszeni. Sferze dzieciństwa, zazwyczaj wyidealizowanej, do której należy Miś Uszatek, zwykliśmy przypisywać cechy wręcz sakralne, uprowadzenie lalki, jednej z nielicznych zachowanych, miało więc znamiona czynu obrazoburczego. Przypomnijmy, że nie było to pierwsze porwanie. W 1980 roku z wystawy łódzkiego Se-Ma-Fora w Helsinkach skradziono aż dwie lalki, których nigdy nie odnaleziono. Żle to wróżyło Uszatkowi w niebiesko-białej piżamce (należy nadmienić, iż w kinie Charlie zaprezentowano dwa



* Jan Strękowski, *Smutne ucho ma*, scenariusz filmu dokumentalnego, maszynopis. Pozostałe cytaty z tego tekstu będą oznaczone jako (SUM).

niedźwiadki, ten drugi był w czapce i sweterku). Mimo to nie byłoby takiego rabanu o Uszatka, gdyby rzeczony Miś nie był ikoną zbiorowej wyobraźni i postacią kultową (lub popkultową, jak nazywa ją Bartek Koziczyński, który umieścił Misia Uszatka, a także pismo „Miś” wśród haseł 333 *popkultowych rzeczy... PRL*).

Zanim jednak niedźwiadek z klapniętym uszkiem odcisnął się w świadomości społecznej, zanim nabrał cech kultowości, musiał zdobyć sobie serca i umysły czytelników i widzów. Wszak o kultowości decydują odbiorcy.

OJCOWIE MISIA USZATKA

Czesław Janczarski



Czesław Janczarski, lata 30.

Miś Uszatek miał szczęście do swoich ojców: Czesława Janczarskiego oraz Zbigniewa Rychlickiego. Janczarski (pseudonim literacki Jan Antkiewicz) obdarzył go poetycką miękkością, czyniąc z niedźwiadka pogodną, rozczulająco naiwną postać. Nie może to dziwić tych, którzy pamiętają, że Czesław Janczarski był poetą (także prozaikiem, tłumaczem z języka rosyjskiego, dziennikarzem i nauczycielem).

Urodził się 2 września 1911 roku w Hruszwicy na Wołyniu. Dzieciństwo spędził we dworze ziemiańskim. Już wówczas pisywał wierszyki i sztuki dla dzieci, które odgrywane były przed gronem rodzinnym oraz biletowane. W latach 1928–31 redagował międzyszkolne pismo „Echa Szkolne” i w nim publikował pierwsze teksty. Ukończył Publiczne Gimnazjum im. T. Kościuszki w Równem,

w 1931 roku zdał maturę i w kolejnym roku rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Następnie studiował filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim (1934–39) i rozpoczął współpracę z czasopiśmie literackim „Kamena”.

Jako młody student, za radą jednej z ciotek, odważył się zanieść swoje wiersze do redakcji pisemka dla dzieci „Słonko”. Czekał tydzień na odpowiedź redaktor Janiny Porazińskiej. Efektem był debiut (1936) na łamach pisma oraz stała współpraca. Wkrótce przyszły publikacje w innych pismach: „Małym Płomyczku”, „Płomyczku”, „Poranku”. W okresie studiów był związany z grupą poetycką Józefa Czechowicza oraz poetami autentystami skupionymi wokół pisma „Okolice Poetów”. Debiutancki zbiór wierszy *Akwarelą* ukazał się w 1933 roku, kolejnymi były *Imię na korze* (1934) i *Błękitna chustka* (1936).

Wojna zaskoczyła go we Lwowie, w 1941 roku wyjechał do Puław (w obu miastach pracował w Stacji Ochrony Roślin). Po wyzwoleniu pracował jako nauczyciel w wiejskiej szkole. W 1945 roku został członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Od 1946 roku mieszkał w Warszawie. Współpracował z wydawnictwem Czytelnik i Polskim Radiem (w latach 1955–57 prowadził w PR audycje poetyckie). Ze względu na komunistyczną cenzurę musiał zarzucić tematykę związaną z kresami wschodnimi tak charakterystyczną dla jego twórczości poetyckiej. Przestrzenią pozwalającą na swobodniejszy oddech była literatura dla dzieci. Publikował swoje teksty m.in. w „Iskierkach”, „Płomyczku”, „Płomyku”, „Przyjacielu Dzieci”, „Świerszczyku”. W 1957 roku objął redakcję „Misia”, czyniąc z niego wzorcowe pismo dla najmłodszych.



Czesław Janczarski w otoczeniu dzieci z jedenastki z Orłowej, 1957 r.

Do tematyki wołyńskiej powrócił w poezji dla dorosłych po Październiku '56. Ukazały się wówczas kolejne tomiki: *Wykrój liścia* (1957), *Dzbanek i źródło* (1960), *Wiersze z natury* (1966) i ostatni *Portret z gałązek i ziół* (1970).

Dorobek twórczy Janczarskiego jest bogaty, niestety w większości zapomniany, szczególnie ten poetycki. Spośród około osiemdziesięciu książek dla dzieci (m.in.: *Wspólna sprawa*, *Przedszkole na Kole*, *Wesoły Florek*, *Świerszczykowe nutki*, *Płynie Wisła, płynie...*, *Tygrys o Złotym Sercu*, *O czym szumiały czereśnie*, liczne książeczki wydawane przez „Naszą Księgarnię” w seriach *Poczytaj mi, mamo* oraz *Książeczki z Misiowej Półeczki*) najbardziej zapadły w pamięć: *Jak Wojtek został strażakiem* (1950), *Gdzie mieszka bajeczka* (1958) i pięcioksiąg o Misiu Uszatku (1960–70).

Pracował do końca, m.in. jeżdżąc na spotkania z czytelnikami. Podczas jednego z takich wyjazdów, do Siedlec, zasłabł. Zmarł 19 maja 1971 roku w Warszawie. „Zmarł cichutki poeta” – napisał Jan Bolesław Ożóg. Dodajmy, bardzo skromny. Tworzył poezję lirycznej ciszy, spokoju, pogody i zachwyty nad pięknem przyrody, wołyńskiego krajobrazu, jego zapachów, dźwięków, barw, bujności. W poezji dla dzieci był taki sam: uwrażliwiony na piękno, uważny na każdy szczegół. Uczył malców miłości i szacunku do najdrobniejszych przejawów życia. W wierszach i opowiadaniach ukazywał harmonijny świat, w którym człowiek czuje się bezpieczny. Wychowywał w otwartości na innych, tworzył wzory zachowań. Seria o Misiu Uszatku to do dziś aktualny przewodnik po świecie zewnętrznym i wewnętrznym dla wszystkich szkrabów bez względu na miejsce zamieszkania, narodowość czy język.

W 1958 roku otrzymał Nagrodę m.st. Warszawy, w 1960 – Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży, a w 1959 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

* „Życie Literackie”, Kraków 1973 nr 40.



Zbigniew Rychlicki, lata 70.

Zbigniew Rychlicki

Wybitny ilustrator, grafik, plakacista, jedyny polski twórca, który został uhonorowany prestiżową Nagrodą im. Hansa Christiana Andersena zwaną „Małym Noblem” (1982), przyznawaną przez Międzynarodowy Komitet do Spraw Książki dla Młodych (IBBY). Jego wizualizacja Misia Uszatka zaważnęła wyobraźnię odbiorców, nie zostawiając miejsca na żadną inną.

Urodził się 17 stycznia 1922 roku w Orzechówce w powiecie brzozowskim. Uczęszczał do gimnazjum w Krakowie i tu spędził okupację niemiecką. Pracował w fabryce jako robotnik i studiował w Instytucie Sztuk Plastycznych (Katedra Grafiki Książkowej), który ukończył w 1946 roku. Dziesięć lat później uzyskał dyplom Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po wojnie przeniósł się do Łodzi. W latach 1947–49 zajmował się filmem animowanym, wy-

konując wzory postaci i projektując dekoracje w Studiu Filmów Rysunkowych. W tym samym czasie projektował okładki dla wydawnictw Książka i Wiedza oraz Czytelnik. Podjął również współpracę ze „Świerszczykiem”, gdzie zetknął się z takimi tużami polskiej ilustracji jak Jan Marcin Szancer i Olga Siemaszko. Z Łodzi przeniósł się do Warszawy, tu związał się z Instytutem Wydawniczym „Nasza Księgarnia” – sprawował kierownictwo artystyczne pisma dla młodzieży „Przyjaciel” (do 1951), od 1958 roku pracował w charakterze kierownika artystycznego oraz, od 1972 roku, zastępcy dyrektora ds. artystyczno-graficznych. W 1957 roku współtworzył periodyk „Miś” i przez wiele lat pełnił funkcję redaktora graficznego pisma.

Pierwszą zilustrowaną przez niego książką była *Pyza na Starym Mieście* Hanny Januszewskiej (Kraków 1949, wyd. T. Zapiór i Ska). Ulubionym gatunkiem mistrza były baśnie, gdyż dawały największe pole do popisu jego wyobraźni. Właśnie baśnie i podania są najliczniej reprezentowane w jego twórczości – *Klechdy domowe*, *U złotego źródła* i inne. Ilustrował również zbiory piosenek z różnych regionów kraju jak *Tatry, moje Tatry, Jak to dawniej na Kurpiach bywało, Od Łowicza grają gracze*, bajki i opowiadania dla najmłodszych, m.in. *Niedźwiedź i lis*, *Psołki i śmieszki*, pięć książek o Misiu Uszatku, *Proszę słońca*, *Plastusiowy pamiętnik*, *Proszę wycieczki*, *Bajki z 1001 dobranocy*, *Bajki z zaczarowanego rękawa*, *Podróże Guliwera*, *Tajemnicza wyspa*, cykl o Dorotce i krainie czarnoksiężnika Oza, *O królu Arturze i Rycerzach Okrągłego Stołu*, pozycje popularnonaukowe, głównie przyrodnicze, jak np. *Razem ze słońkiem* Marii Kownackiej. Zilustrował ponad sto pięćdziesiąt książek. Najbardziej wyraziste i najlepiej zapamiętane postaci, którym stworzył plastyczny wizerunek, to Miś Uszatek, słoń Dominik oraz Plastuś.

Rychlicki traktował ilustrację dla dzieci z wielką powagą. Już w dzieciństwie marzył, że będzie malował tak pięknie jak twórcy „Iskierek”, „Płomyka” czy „Płomyczka” – z niecierpliwością czekał na pisemka przynieszone przez listonosza do szkoły, której dyrektorem był wówczas jego ojciec. Również stare klechdy opowiadane przez dziadka rozpałały plastyczną wyobraźnię przyszłego ilustratora. Świadomie wybrał adresata swoich prac. Jak mówił w licznych wywiadach udzielonych po przyznaniu Nagrody im. Hansa Christiana Andersena, flirt z książką Januszewskiej (*Pyza na Starym Mieście*) przerodził się w miłość do twórczości dla dzieci i do ilustracji. Książka dla małego odbiorcy „często jest pierwszym salonem sztuki” – tłumaczył we wstępie do wystawy monograficznej *Zbigniew Rychlicki* (Kordegarda, Warszawa 1987). Stworzył swój styl, swój język plastyczny inspirowany folklorem.

„Cechą charakterystyczną ilustracji Rychlickiego jest ich dekoracyjność oraz oryginalna stylizacja niezatracająca komunikatywności przedstawień. Formy tej stylizacji i środków wyrazu są w twórczości artysty różnorakie i odpowiadają wyobrażeniom młodocianych czytelników. Stosuje więc technikę wycinanki [...], osiągając w ten sposób dużą wyrazistość wyobrazonego kształtu. Jest również świetnym grafikiem, jak o tym świadczą ilustracje drzeworytowe artysty, doskonale operuje przy tym technikami malarskimi sensu stricto” – czytamy w nocie informacyjnej wydanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze (1981).

Mistrz Rychlicki nie lubił ilustracji statycznej, cenił przygodę, której odzwierciedleniem w ilustracji był ruch. „Jego ilustracje są wesołe, o radosnym wręcz nastroju, lekkie w treści, ale przede wszystkim w formie i kompozycjach, które Rychlicki budował na kołach, spiralach. Układy falują, żyją, są niejako w nieustannym ruchu (*Nowi przyjaciele, Zaczarowane kółko, Bajki, Gromadka Misia Uszatka*) [...]. Użycie koła w części ilustracji do Uszatka przyniosło bardzo ciekawe rozwiązania formalne. Obok wartości czysto dekoracyjnych mamy zasugerowane wiele równoległych wątków, przenikanie się planów, dynamizm akcji*”.

Najważniejsze, jego zdaniem, było porozumienie z małym odbiorcą. Osiągał je poprzez realistyczne ujęcie świata i uproszczony kontur postaci i rekwizytów, które ułatwiały dziecku percepcję. Dekoracyjność i stylizacja na ludowe wycinanki, w połączeniu z bogactwem barw, służyły zatrzymaniu uwagi. Impresyjny akwarelowy obraz wnosił liryzm i poczucie bezpieczeństwa. Zapytany, którą ze swoich książek lubi najbardziej, odparł, że tę, której jeszcze nie zilustrował, z gotowych zaś wymienił serię poświęconą Misiowi Uszatki, ponieważ właśnie te książki podobają się dzieciom.

Już w 1954 roku otrzymał I nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Książki i Ilustracji oraz Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. W następnych latach został obsypany nagrodami i wyróżnieniami krajowymi i międzynarodowymi. Najbardziej cenił sobie Nagrodę im. Hansa Christiana Andersena i Order Uśmiechu (1976). Prace prezentował na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Amsterdamie, Ostendzie, Berlinie, Londynie, Pradze, Budapeszcie, Bolonii, Sofii, Wiedniu, Kairze, Hawanie, Bari, Hanoi, Mińsku, Pekinie, Bratysławie, Tokio. Zmarł w 1989 roku na XII Biennale Ilustracji w Bratysławie (od pierwszej edycji w 1967 roku zasiadał w Międzynarodowym Komitecie Organizacyjnym BIB i przez lata uczestniczył w jego pracach).

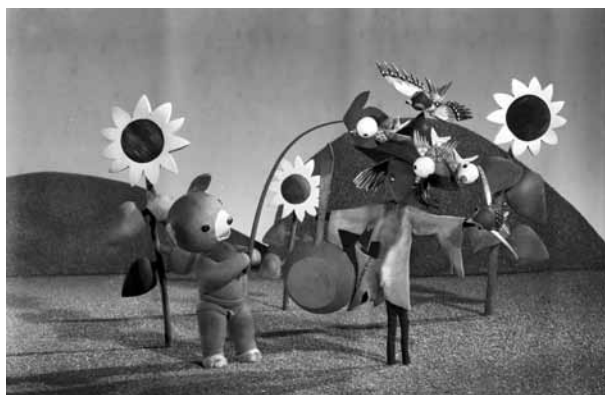


Zbigniew Rychlicki podczas pracy nad ilustracjami do przygód Misia Uszatka.

* Anita Wincencjusz-Patyna, *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950–1980 artystyczne kreacje i realizacje*, Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu oraz Instytut Historii Sztuk Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, s.315.

światem, to znów zaskoczony przygodą, beztroski, radosny, pewnie kroczący w świat, stropiony lub przejęty swoją rolą. Zmienia miny, przebiera się w różne stroje i wydaje się w ciągłym ruchu. Spójrzmy choćby na Misia na huśtawce (s. 133). Czy można tę ilustrację określić mianem nieruchomego obrazu? Absolutnie nie! Uszatek porusza się w przód i w tył, to się zbliża, to oddala od ziemi, zakreślając półkolistą linię, która wyznacza usytuowanie budynków widzianych oczami rozhuśtanego niedźwiadka. Rychlicki nie pominął także poetyckiego rysu tekstów Janczarskiego. Proszę tylko popatrzeć na ziewającego niedźwiadka (s. 75), czyż nie wzrusza, nie budzi rozczulenia, miłości prawie? Czyż nie jest samą poezją? A ten śpiący w pajęczynowym hamaku, któremu przyświeca księżyc (s. 74) – tyle w nim ciepła, spokoju, równowagi, że aż chciałoby się wskoczyć w miękkość malarskiego świata.

Fotosy z filmu *Miś Uszatek* w reżyserii Lucjana Dembińskiego, 1962 r.



Otulone lekkością takich obrazów dziecko wchodzi w wykreowaną przestrzeń bez lęku, by zachwycić się soczystymi, zdecydowanymi barwami, ornamentyką nawiązującą do folkloru, i przejść do kolażowych widoków, łączących postrzępione linie z liniami prostymi, nieregularne kształty z bryłą geometryczną, słowem: światem realnym przefiltrowanym przez magię spojrzenia artysty – mistrza ilustracji.

GWIAZDA FILMOWA

Miś Uszatek miał zapisać w genach zarówno typowość, jak i nieprzeciętność, musiał zrobić karierę. I zrobił. I to jaką, międzynarodową! W 1975 roku Studio Małych Form Filmowych Se-Ma-For w Łodzi rozpoczęło produkcję serialu animowanego z naszym bohaterem w roli głównej na podstawie opowiadań Czesława Janczarskiego. Wcześniej, bo w 1962 roku, powstał film *Miś Uszatek* (współscenarzystą był Czesław Janczarski, Zbigniew Rychlicki przygotowywał scenografię), a w 1968 roku – *Zaproszenie* (jeszcze nie w ramach serii), oba w reżyserii Lucjana Dembińskiego (znanego twórcy animacji, m.in.: *W krainie czarnoksiężnika Oza*, serii o Mumin-kach czy *Miś Colargol*). Miś z pierwszych filmów nie był podobny do znanego nam z dobranoczek Misia Uszatka, był szczuplejszy i miał oklapnięte prawe ucho, podczas gdy bohater dobranoczek ma klapnięte ucho lewe. Teksty o Uszatku niczego w tej sprawie nie rozjaśniają, natomiast ilustracje w „Misiu” rozstrzygają sprawę, na ilustracji wyraźnie widzimy klapnięte ucho lewe. Nie dziwi jednak, że animatorzy serialu czasem się mylili i Miś miewał przez kilka chwil klap-

nięte ucho prawe. Mimo zamieszania z uszami Uszatek miał szczęście do twórców serialu, m.in. do Janusza Galewicza – jednego ze scenarzystów i autora słów piosenki z czołówki i końcówki, Sławomira Grabowskiego – autora komentarzy, Piotra Hertla – kompozytora muzyki, a szczególnie do niezrównanego Mieczysława Czechowicza, który użyczył Misiowi głosu. A nawet do komisji scenariuszowej, która pilnowała, by filmy o Usztku nie zawierały scen drastycznych czy wulgarnych. Poza tym nadal towarzyszył mu Zbigniew Rychlicki jako twórca projektu plastycznego – scenografii i lalek.

Filmowy Miś jest wzorem pedanta: dobrze ułożony, nosi się schludnie i zwykle odpowiednio do pogody, a jego pokój lśni czystością. Kładąc się spać, przypomina przeżyte przygody i wygłasza moralizatorskie sentencje. Przytoczmy chociaż jedną, by zachwycić się jej prostotą: „Czasami umykają nam z głowy bardzo proste rzeczy. Że trzeba wytrzeć nogi, umyć zęby, powiedzieć dziękuję, przepraszam albo dobranoc, kiedy idzie się spać”^{*}.

Zastanawia, co sprawiło, że ten wzorowy porządnicki, przemądrzały moralizator, wręcz sztywniak, podbił serca młodych i starych? Moim zdaniem, wynikało to z tęsknoty za stałością otaczającego świata, za prostotą sądów, a także za przygodą – a te cechy nadał historyjkom o Misiu Usztku Czesław Janczarski, jeszcze zanim powstały filmy i serial. Miś naprawia świat, a za takimi bohaterami tęsknimy, świadczy o tym choćby popularność kryminałów i – dawniej – westernów.

Dobranocki o Misiu realizowane były w łódzkim Se-Ma-Forze do 1987 roku, powstało 104 części. Serial stał się jednym z najlepszych produktów eksportowych polskiej kinematografii. Podbił Europę, znany jest w Azji, obu Amerykach, Afryce. Największą popularność zyskał w Finlandii, Słowenii, Japonii. Na 2019 rok zapowiedziano premierę pełnometrażowego filmu o Misiu Usztku, wciąż jednak brakuje nowego serialu... na dobranoc albo chociaż na podwieczorek.



Fotosy z serialu o przygodach Misia Uszatka.

^{*} *Spóźnione śniadanie*, odcinek 59, *Miś Uszatek*.



ZNAJDKI-ZGUBY

Dzieci już śpią w łóżeczkach. Nie śpi tylko Miś Uszatek. „Zaraz usnę – myśli – ale najpierw zjem orzeszek”.

Naraz orzeszek wypadł z łapki Misia. Potoczył się pod szafę.

Uszatek kucnął na podłodze. Chce wydobyć łapką orzech. Nie może go dosięgnąć. Położył się więc i zawołał:

- Wyłaż, orzechu, spod szafy!
- Nie wyjdę – pisnął orzech – bo mi tu dobrze i wesoło.
- Oho... – zdziwił się Uszatek. – A dlaczego pod szafą jest wesoło?
- Bo jest tu stary ołówek Jacka, guzik od fartuszka Zosi i czerwony koralik.

Opowiadamy sobie różne historie i śmiejemy się.

Miś Uszatek najchętniej wlaźby również pod szafę, ale jest za gruby.

- Orzeszku – prosi – będziemy razem śmiać się i opowiadać różne historie.

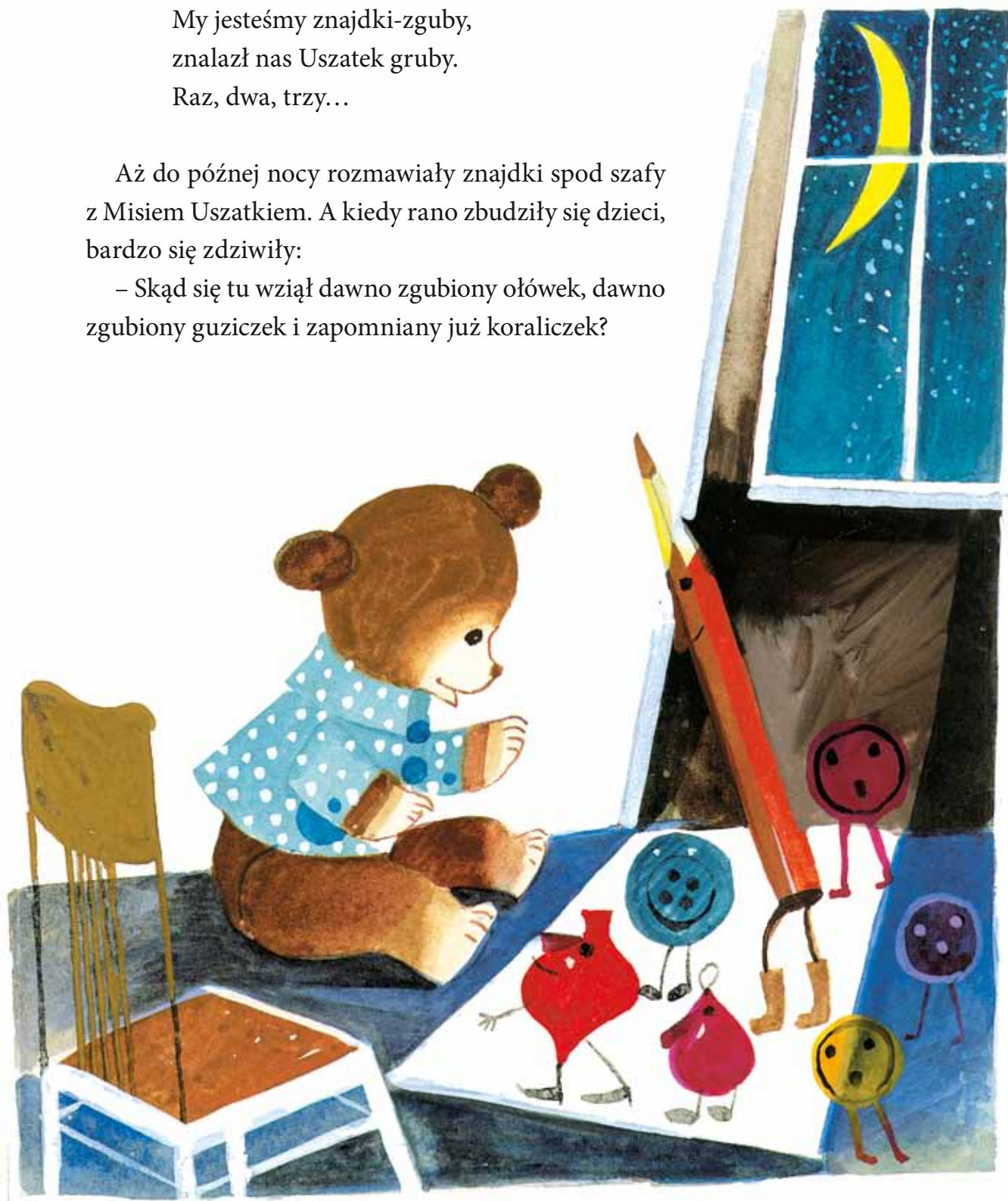
Wyjdźcie wszyscy spod szafy.

Orzeszek naradzał się szeptem z guzikiem, ołówkiem i koralikiem. A potem cała czwórka wyszła z ukrycia, śpiewając piosenkę:

My jesteśmy znajdkki-zguby,
znalazł nas Uszatek gruby.
Raz, dwa, trzy...

Aż do późnej nocy rozmawiały znajdkki spod szafy
z Misiem Uszatkiem. A kiedy rano zbudziły się dzieci,
bardzo się zdziwiły:

– Skąd się tu wziął dawno zgubiony ołówek,
dawno zgubiony guziczek i zapomniany już koraliczek?





NA KSIĘŻYCU

– Jaka pyszna zabawa! – wołał Uszatek, ciągnąc latawiec na sznurku. Wiatr trzepotał latawcem.

– Trzymaj mocno – doradzał Zajączek. – Zaraz wiatr ci wyrwie sznurek z łapki!

– A może latawiec pociągnie ciebie do góry? – niepokoił się Kruczek.

– Niech pociągnie! – wołał zuchowato niedźwiadek. – Polecę jak rakieta na księżyc. Potem opowiem wam o swojej podróży. Jeszcze żaden miś nie był na księżycu. Ja będę pierwszy!

Bawił się Miś bardzo długo. Zmęczył się i usnął na trawie. Przez sen poruszał jeszcze łapką, jakby pociągał za sznurek latawca.

I przyśniło się Misiowi, że latawiec naprawdę porwał go do góry. Wzbił się niedźwiadek wysoko, ponad chmury, i wylądował na księżycu. Usiadł okrakiem na księżycowym rogalu. A stamtąd ziemia jest taka malutka! Kruczek, Zajączek i Kogucik wyglądali jak mróweczki... „Ach, jak ja do nich wrócę? – pomyślał Miś i otarł łapką łzy. – Chyba skoczę...”

Zamknął więc oczy, skoczył i... obudził się.

– Gdzie ja jestem? Gdzie ja jestem?! – zawołał, bo zdawało mu się, że jeszcze śni.

Nad Misiem stała trójka przyjaciół. Zajączek powiedział:

– Jesteś z nami na łące. Spałeś i płakałeś przez sen!

– To ja nie spadłem z księżycy? – powiedział zawstydzony niedźwiadek. – A szkoda...



SREBRNE GWIAZDKI



Z rana zaczął padać śnieg. Miś Uszatek wybiegł z saneczkami na dwór.

Naraz zobaczył na swojej wiatrówce śliczne białe gwiazdki. Przyglądał się im z podziwem. A gwiazdek padało coraz więcej. Jedna była piękniejsza od drugiej.

– Lecą gwiazdki z nieba! – zawołał Miś. – Muszę je pokazać w domu.

Zostawił sanki na dworze i wbiegł do pokoju.

– Aniu, Lalu, Rózo, Pajacyku, Króliczku! – wołał od progu.

Przyjaciele otoczyli Misia.

– Co się stało? Co się stało? – niepokoił się Pluszowy Króliczek, stając na tylnych łapkach.

– Stało się coś niezwykłego. Z nieba padają srebrne gwiazdki. O tu, spójrzcie, na wiatrówce...

Ale na wiatrówce nie było już gwiazdek. Zamieniły się w mokre kropelki.

– To był na pewno śnieg – uśmiechnął się Pajacyk Bimbambom. – Śnieg stopniał i zostały kropelki...

A Miś nadąsał się.

– Jaki tam śnieg, jakie znów kropelki! – mruknął. – To były na pewno gwiazdki. Dobrze widziałem.



MOST Z TĘCZY

Deszcz przestał padać. Kajtek usnął w łóżeczku. Ania i Miś wyszli na ganek. Chmury powoli odpływały. Niebo błękitniało. Słońce zaświeciło na niebie i w kropelkach rosy na trawie.

– Odjechała burza za las – powiedziała Ania i poszła do domu.

Uszatek usłyszał turkot. Drogą jechał ciężarowy samochód. Miał wielką brezentową budę. Koła samochodu dudniły po bruku.

Spojrzał Miś w kierunku lasu. Właśnie nad lasem błysnęła różnokolorowa tęcza. Naraz rozległ się daleki grzmot. Długo dudnił za lasem i ucichł.

Wtedy wybiegł przed ganek Pluszowy Króliczek. Spojrzał na Misia i spytał:

– O czym ty myślisz, Uszatku? Na co patrzysz?

– Słyszałeś to dudnienie? – powiedział niedźwiadek. – To burza na ciężarówce jechała za las po moście z tęczy.





GDZIE JEST AFRYKA?



– Ja przyszedłem do was od Ani – powiedział Uszatek. – A ty skąd przyszedłaś, Małpko?

– Z Afryki – odpowiedziała Małpka Fik-Mik.

– Z Afryki? – zdziwił się Miś. – A gdzie jest Afryka?

– Afryka jest w Ciepłych Krajach – wyjaśniła Misiowi Małpka.

– Opowiedz mi o Ciepłych Krajach – poprosił Uszatek.

Małpka zaczęła opowiadać. Miś przymknął oczy. Zdawało mu się, że widzi to, o czym słyszy, że podróżuje po Afryce.

– Jest tam bardzo gorąco... – mówiła Małpka.

– Bardzo... – szepnął Miś.

– I rosną zielone palmy. Na jednych palmach są kokosowe orzechy, na innych daktyle.

– Ach!... – westchnął Uszatek.

– Po złotym piasku maszerują wielbłądy, jeden za drugim – ciągnęła opowieść Małpka Fik-Mik. – A w rzece mieszka zielony krokodyl.

Miś trochę się przestraszył krokodyla. Na chwilę otworzył oczy, ale potem znów je przymknął.

– Pod palmami chodzą żyrafy. Mają długie szyje – skubią listki z najwyższych gałązek...

Mieszka tam największy na świecie ptak. Nazywa się struś...

W Afryce żyją lwy... I papugi...

Miś otworzył oczy i zawołał:

– Już wiem, gdzie jest Afryka! W ogrodzie zoologicznym!





– Chcę zrobić fotografię Misia Uszatka – powiedział.

Potem przyjechał wóz radiowy. Redaktor zwrócił się do Misia:

– Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów do mikrofonu?

Redaktor „Leśnej Gazety” poprosił Misia, żeby usiadł na pniu.

– Zrobię piękne zdjęcie – zaproponował.

Miś usiadł na wskazanym miejscu. Skromnie spuścił oczy. Był tak przejęty, że nie widział nic dokoła. Nie słyszał ćwierkania wróblej ani skrzeczenia srok.

Błyśk! Pstryk! – zdjęcie gotowe.

Kiedy następnego dnia kolorowe zdjęcie Misia ukazało się w „Leśnej Gazecie”, niedźwiadek nie mógł się nadziwić:

– Skąd się wzięła sroczka na moim ramieniu? Jak to się stało, że na głowie siedzą mi dwa wróble?

– One też chciały, by ich zdjęcie ukazało się w gazecie – śmiał się Pajacyk Bimbambom.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks 022 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.

ZING

Redaktor prowadzący Katarzyna Piętka
Opieka redakcyjna Joanna Kończak
Korekta Ewa Mościcka
Opracowanie DTP, redakcja techniczna
Agnieszka Czubaszek-Matulka, Karia Korobkiewicz

ISBN 978-83-10-13000-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2016 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków